Nr 15. Dnia 15 stycznia. Sobota. Dnia 3 (15) stycznia 1887 r.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego (wraz z dodatkiem porannym):
W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 k. 25, miesięcznie k. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.
Numer pojedyńczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SIÓDMY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem; w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

— Odłożone z dnia dzisiejszego uroczyste nabożeństwo odpustowe ku czci św. Pawła Pustelnika, odprawione będzie w dniu jutrzejszym w kościele św. Ducha (po-paulińskim). Ku czci Najsłodszego Imienia Jezus odprawione też będą w dniu jutrzejszym nabożeństwa odpustowe w kościele św. Antoniego (po reformackim), gdzie kazanie wypowie Jks. Słowikowski i w kaplicy szpitala Dzieciątka Jezus. W kościele zaś św. Trójcy (po-trynitarskim) ku uczczeniu tejże samej uroczystości odprawioną zostanie, o godzinie 9 ej zrana, uroczysta wotywa z wystawieniem N. Sakramentu.

— W kościele Panny Marji na Nowem-Mieście odprawioną będzie jutro, o godzinie 8-ej zrana, w kaplicy Matki Boskiej uroczysta wotywa na intencję bractwa szkaplerza św.

— W kościele św. Anny (po-bernardyńskim) odbędzie się jutro o godz. 9-ej zrana, przed ołtarzem Serca N. Marji uroczysta wotywa, na nieszporach zaś wystawienie N. Sakramentu na intencję arcybractwa czci Niepokalanego Serca N. Marji Panny.

— Jutro, o godz. 10-ej zrana, w kościele św. Marcina (po augustjańskim) odprawioną zostanie kwartalna wotywa z kazaniem i procesją bractwa św. Tekli.

— W kościele św. Jacka (po-dominikańskim) pojutrze, o godz. 10-ej zrana, odbędzie się w kaplicy Matki Boskiej Różańcowej wotywa na intencję bractwa różańca św.

Przegląd polityczny.

Piszą do nas z Wiednia pod d. 13-ym b. m. co następuje:

„Mowa ks. Bismarka nie może wywołać w Austrji uczucia podniosłego, ani zadowolenia, ani dumy, które wywoła zapewne w Rosji. Wprawdzie, jak to wiecie z depesz, *Fremdenblatt* uradował się, że Niemcy zajmują stanowisko wyłącznie obronne, więc pokojowe, a zarazem widzą swój interes w tem, żeby Austrja była silną; wprawdzie zwrot Niemiec ku Rosji nie naruszył przymierza austro-niemieckiego, a nadto trwa potrójny przyjazny stosunek; jednakże ks. Bismark nie wahał się ogłosić światu, a stało się to po raz pierwszy tak bez ogródek, że między Austrją i Rosją istnieje wielkie przeciwieństwo interesów, że Niemcom przychodzi z wielką trudnością pośredniczyć i zażegnywać burzę.

Co ważniejsza, usłyszeliśmy ponownie, z naciskiem całej powagi, o czem dawno wiecie, że wschodnie interesa Austrji wcale Niemiec nie obchodzą. Więc gdyby tam do koalicji przyszło, Niemcy wcale nie będą się mieszały. Jakiż jest zatem ostateczny rezultat stosunków między trzema cesarstwami? Oto pomimo pozornie bezstronnej roli Niemiec, przechyliły się one obecnie stanowczo w stronę Rosji. Czy się to nazywa przymierze, czy przyjaźń, na jedno wychodzi, skoro żywotnych, niezbędnych, jawnie zadeklarowanych interesów Austrji na Wschodzie wcale bronić nie są obowiązane, lecz Austrja do własnych sił jest ograniczoną. Rosja zyskuje za to niezmiernie wiele, mając po za sobą neutralność Niemiec. Austrji ubył sprzymierzeniec, ubyło jej sił, a więc tem samem Rosji ich przybyło. Tego stanu rzeczy żaden najjaskrawszy i najdowcipniejszy, żaden najotwartszy kanclerski frazes nie zamaluje.

Ostatecznie zatem, jak między Niemcami a Francją z historycznej i politycznej konieczności, tak miedzy Austrją i Rosją wojenne rozstrzygnięcie, na dzisiaj odroczone, nie przestaje wisieć w powietrzu. Co powiedział ks. Bismark odnośnie do Francji, to samo wynika z mowy jego względem Austrji i Rosji: „niewiadomo czy za 10 dni czy za 10 lat będzie wojna". Dlatego też nota *Budapester Correspondenz* staje się ciałem, gdyż, jak wiecie z depesz, odbywa się pospiesznie gromadzenie zapasów i nastąpi wzmocnienie załóg, kosztem miljonów złr.

Okazuje się, że nota owa była to macka wystawiona przez ministerjum wojny, ażeby puls opinji zbadać i samemu przygotować ją na to, że pokój, który jest pewnym, ma ten szczególny przymiot, iż wymaga nadzwyczajnych wojennych wydatków. Mimo to wszystko muszę powtórzyć, że Austrja wojny nie chce, że jej prowokować nie będzie, że wszelkie poniesie ofiary, ażeby się od niej uchylić; nikt wszelako zapewnić nie może, czy jej się powiedzie uniknąć wybuchu katastrofy, czy szowiniści bułgarscy nie rzucą losów kraju na fale europejskiej konflagracji, której wywołanie głównie od nich właśnie zależy."

Wczoraj już wspomnieliśmy o żywej „radości" francuzów z ducha mowy kanclerskiej. Warto jest przeczytać choćby wyjątek oceny jej z *Tempsa*, organu niewątpliwie najpoważniejszego dziś we Francji:

„Mowa ks. Bismarka wywrze w całej Europie wrażenie uśmierzające. Wszędzie w ostatnich czasach obawiano się wojny. Mowa ks. Bismarka rozproszy te obawy. Kanclerz niemiecki umiał dowieść równocześnie, że w Niemczech jeszcze coś jest do zrobienia, i że pomimo tego pokojowi nie grozi żadne niebezpieczeństwo; powiadamy „żadne niebezpieczeństwo", ks. Bismark nie wskazał bowiem na żadne inne, oprócz tego, które przyjść może ze strony Francji. To zaś jest tak hypotetycznem i tak ewentualnem tylko, iż wcale go się lękać nie trzeba. Francja — ks. Bismark uznał to — nie myśli w tej chwili o zaatakowaniu Niemiec tak samo jak Niemcy o zaatakowaniu Francji.

Tej ewentualności obawiaćby się wszelako, jak sądzi kanclerz, należało na przyszłość, gdyby przyszedł we Francji do steru rząd, który poszukałby wojennych awantur, aby odwrócić uwagę od spraw wewnętrznych. Czyż mamy tłómaczyć, jak dalecy jesteśmy od tego; z mowy ks. Bisarka należy dobrze zapamiętać sobie ten frazes: „Mowa ta wyjaśnia również stosunek Niemiec do innych państw. Nie bez zadowolenia wewnętrznego dał ks. Bismark usłyszeć Austrji, że w razie zatargu z Rosją z powodu kwestji bułgarskiej liczyć musi na siłę własnej broni. Wnosić przeto wypada, że opinja publiczna w Wiedniu niezbyt musi być zbudowaną wynurzeniami kanclerza.

Być może wszakże, iż uspokoją się we Francji zaręczeniem, że pomiędzy Niemcami a Rosją nie ma sojuszu. Taki sojusz mimo wszelkich uśmierzeń byłby groźnym dla świata, i ks. Bismark dobrze byłby uczynił, gdyby bardziej jeszcze obawy przed nim osłabił."

Sądząc z niektórych poszlak, mowa ks. Bismarka przedłużyła wątpliwe dni gabinetu p. Gobleta, który uważaliśmy zawsze za przejściowy. Ministerjum to, po zaszłem porozumieniu pomiędzy Freycinetem i Ferrym, jest w ogóle zbytecznem i podobno już w toku bieżącego tygodnia p. Grévy zamierzał wpłynąć na p. Gobleta, aby dobrowolnie ustąpił miejsca jednemu z powyżej wymienionych mężów stanu. Taki był zamiar przed wygłoszeniem przez ks. kanclerza mowy w parlamencie. Obecnie ustąpienie gabinetu p. Gobleta musi być odroczonem, ponieważ

NA WYJEZDNEM.

(Z OPOWIADAŃ WUJASZKA)

Z ganku wiejskiego dworku wyszedł młody mężczyzna i ułożywszy ręce w tubę, krzyknął:

— Pietrek!

W stronie zabudowań gospodarskich i stajen zatupotało i za chwilę, w odległej jeszcze bramie, zjawiła się postać z czapką w ręku.

— Jezdem! — odezwała się postać.

— Zaprzęgaj!

— Zaro?...

— Wyjedziemy póki jeszcze widno.

— Rozumiem.

Podczas tego krótkiego djalogu na progu ganku zjawiła się jeszcze jedna postać, a był nią znów mężczyzna, wysoki, szczupły, z twarzą serdeczną, wąsem zawiesistym i śmiejącemi się oczyma.

— Czego się śpieszysz? Ot, zostałbyś lepiej, pogwędzilibyśmy jeszcze — zagadnął młodszego.

— Zostaćbym został, ale zanosi się dziś na noc ciemną, a przyznam się wujaszkowi, że tłuc się po nocy nie bardzo lubię. Zresztą ten kawałek drogi na Zarwańcu...

— Et, nie gadałbyś! postawiłem wam płot i czego jeszcze chcecie?

— Ba, płot!... gdyby kołem zawadzić i płotby djabli wzięli i ten, coby go zawadził, przejechałby się na łeb z wysokości jakich dziesięciu łokci.

— To też nie trzeba zawadzać.

— Właśnie dlatego za dnia chcę wyjechać. Pietrek niezły furman, ale w nocy do niczego. Co chwila kiwa się na koźle i drzemie. Żeby go kułakiem w kark nie walić, spałby bestja, jak w łóżku, a konie szłyby samopas. Tego tylko potrzeba na Zarwańcu...

— Nie namawiam cię, abyś ryzykował, ale mógłbyś jeszcze zostać. Zarwaniec ztąd blisko, a dnia masz dobre półtorej godziny. Przejedziesz o zmierzchu, wszak o to ci chodzi? Dalej droga jak po stole. No, zostań! Nie mogłem się z tobą nagawędzić, to choć teraz sobie odbijemy.

— Kiedy już Pietrek zajeżdża.

Rzeczywiście przez wrota od podwórza gospodarskiego z fantazją zajeżdżała para siwoszów, ciągnących lekki wózek.

— To i co, Pietrek poczeka. Wyszlę mu kieliszek wódki i kawał chleba, to będzie kontent.

— Chleba, dobrze, ale co do wódki, *veto*, musiałbym potem jeszcze bardziej obijać sobie pięści.

— No, to dostanie herbaty, ty zaś zostajesz? Nie będę cię trzymał dłużej nad godzinkę.

— Zgoda na godzinkę, wujaszku.

Weszli obydwaj na ganek, gdzie na stole stał jeszcze podwieczorek i zasiedli na krzesłach.

— Nalej sobie kieliszek wina, zapal cygaro, a ja ci opowiem przygodę, którą przypomniały mi twoje obawy o Zarwaniec.

Byliśmy raz na polowaniu w Zalesiu. Aby ci uprzytomnić położenie, wspomnę, iż dwór zaleski stał na górze, z której prowadziła kręta, usypana drobnemi kamieniami droga. Był tam również rodzaj płota, ale podobno niewiększą wzbudzał ufność, niż mój na Zarwańcu. Na dobitek u dołu, gdzie się droga prostowała, ciągnęła się trytwa z tak rozpaczliwemi dziurami, dołami i wybojami, że przejechanie jej bez złamania osi lub wywrócenia można było uważać za *chef d'oeuvre* sztuki furmańskiej.

Ileż to razy mówiłem panu Maciejowi:

— Zasyp do djabła raz te doły, bo zostaniesz tu odcięty od świata, jak pustelnik. Nikt do ciebie nie przyjedzie.

— Nie bój się — odpowiadał — jak się sanna uściele, z pierwszą ponową przyjedziecie na polowanko.

Zresztą podobno coś tam nawet robił, aby wyrównać drogę; zwoził faszynę, sypał ziemię, ale po pewnym czasie dziury i doły odradzały się jak feniksy starożytne.

Byliśmy tedy u pana Macieja na polowaniu, bo nie ma polowania jak u niego.

Konserwował, prawda, dziury na drodze, ale też i umiał konserwować zwierzynę w obszernych swoich lasach. Pilnował jej jak oka w głowie, kłusowników tropił, szkodników łowił, służbę, leśniczych, strzelców miał wytresowanych, więc ani jeden kłusownik nie mógł pojawić się w lesie, ani jeden kundys nie gonił bezkarnie zajęcy, ani jeden ptak drapieżny nie ukrył się przed jego dubeltówką.

mógłby złośliwy ktoś przypuszczać, że zmiana rządu we Francji jest wynikiem oświadczeń kanclerskich i że *enfant gâté* tego rządu, jen. Boulanger, przeciw któremu groty ks. Bismarka zwrócone były najzapalczywiej, istotnem jest wcieleniem patrjotyzmu francuskiego. *Br. Z.*

Ze stołu redakcyjnego.

(*Pamiętnik fizjograficzny* za rok 1886-ty.)

Badanie i poznawanie własnego kraju pod względem przyrodniczym i antropologicznym stanowi obecnie u wszystkich cywilizowanych narodów rzecz pierwszorzędnej wagi i znaczenia. Pracę taką podejmują zazwyczaj bogate i zasobne towarzystwa naukowe lub akademje umiejętności, rozporządzające potężnemi środkami. U nas zadania tego podjęło się przed sześciu laty szczupłe grono miłośników nauk, którzy wiedzeni chęcią przysłużenia się sprawie pożytecznej, postanowili poświęcić swój czas i pracę, licząc, że społeczeństwo znowu zainteresuje się tem dziełem o tyle, że jeżeli nie poprze ich usiłowania pod względem materjalnym, to chociaż korzystać zechce z owoców pracy i umożliwi ogłaszanie drukiem zdobytych wiadomości, a to przez prenumeratę wydawanego w tym celu *Pamiętnika fizjograficznego*. Przez sześć lat wytrwali inicjatorowie w swojej pracy i oto właśnie mamy przed sobą szósty tom tego poważnego wydawnictwa, obejmującego, jak zwykle, cztery główne działy, a mianowicie: meteorologję i hydrografję, geologję i chemję, botanikę i zoologję, a nakoniec antropologję.

W ciągu sześciu lat wytrwałej pracy nagromadzono w *Pamiętniku fizjograficznym* wiele cennych materjałów naukowych i wydawnictwo pozyskało sobie w tym czasie uznanie w kołach naukowych za granicą i znakomici zagraniczni badacze przyrody powołują się nieraz na fakta i wiadomości tu zebrane.

Zawiedzione natomiast zostały oczekiwania, jakie pokładano w społeczeństwie, oczekując od niego poparcia. Szczupła liczba prenumeratorów, nie o wiele przewyższająca setkę, smutne daje świadectwo o inteligentnej części naszej publiczności, obojętnej widocznie zupełnie na sprawę krajoznawstwa własnej ziemi. Wobec tego ludzie poświęcający swoją pracę i trudy zmuszeni są jeszcze do znacznych ofiar materjalnych, chcąc z pożytkiem rozpoczęte dzieło dalej prowadzić.

W dziale meteorologji i hydrografji najświeższego tomu *Pamiętnika* znajdujemy przedewszystkiem sprawozdanie ze spostrzeżeń stacji meteorologicznej w Płońsku, w gub. płockiej, za r. 1885-ty, prowadzonych oddawna z wielką ścisłością i systematycznością przez p. dra Jędrzejowicza, oraz bardzo ciekawe oznaczenie współrzędnych położenia geograficznego obserwatorjum płońskiego, dokonane przez tegoż autora za pomocą środków jedynie astronomicznych.

P. A. Wałecki zestawił tu wykaz spostrzeżeń fenologicznych, nadesłanych do redakcji *Wszechświata* w r. 1885-ym, a p. H. Cybulski podał średnie wypadki spostrzeżeń fitofenologicznych, poczynionych w ogrodzie botanicznym w Warszawie w czasie dwudziestolecia od r. 1865—1885-go.

Zajmującemi są bardzo poszukiwania p. A. Pietkiewicza nad zmianami pogody w Warszawie, dokonane na zasadzie rachunku prawdopodobieństwa. Niestałość pogody jest tak uderzająca, że poszła w przysłowie. A jednak uczony badacz i tu szuka pewnych reguł i zasad i oblicza za pomocą rachunku na podstawie danych, zebranych za pomocą licznych informacyj i spostrzeżeń meteorologicznych. Wiadomo, że pogoda lub deszcz trwają czasami całemi tygodniami, najczęściej wszakże przeplatają się one z sobą w krótkich perjodach czasu co jeden, dwa lub trzy dni. Zachodzi więc pytanie, czy to układanie się kolejne dni pogodnych i dżdżystych jest zupełnie przypadkowe, czy też występuje z pewną regularnością i jakie jest prawdopodobieństwo tego następstwa. Obliczone we właściwy sposób takie prawdopodobieństwo zmian pogody zestawił p. Pietkiewicz w tabliczkę, z której się okazuje, że w Warszawie w razie rozpoczęcia się pory deszczowej prawdopodobieństwo zmiany od pierwszego do siódmego dnia, chociaż powoli, lecz stopniowo się zmniejsza, po siódmym zaś dniu deszczu wzrastać zaczyna bardzo szybko. Co do pogody zaś, to im dłużej ona trwa, tem mniejsze w ogóle prawdopodobieństwo zmiany. Widzimy tedy z tego, że rosnąca z dniem każdym nadzieja, z jaką wyglądamy deszczu, licząc, że pogoda przecie raz skończyć się musi, nie ma faktycznego uzasadnienia, lecz przeciwnie, liczyć możemy na dłuższe trwanie dni jasnych, a dopiero od dwudziestego dnia prawdopodobieństwo zmiany znowu wzrastać zaczyna. Zauważyć tu jednak należy z drugiej strony, że samo prawdopodobieństwo matematyczne tak długiego okresu pogody jest nader małe.

W dziale geologji z chemją znajdujemy sprawozdanie o poszukiwaniach geologicznych, dokonanych w gub. grodzieńskiej i przyległych jej powiatach, oraz sprawozdanie o badaniach geologicznych, dokonanych z polecenia komisji geologicznej w augustowskiem i na Żmudzi przez ks. A. Giedroycia.

Przyczynek do fauny kopalnej warstw kredowych w gub. lubelskiej zamieścił p. J. Siemiradzki, p. St. Pfaffius podał opis anamezytu wołyńskiego, znajdującego się około Równego w gub. wołyńskiej, oraz rozbiory chemiczne czterech gatunków rud cynkowych, pochodzących z rozmaitych miejscowości gub. kieleckiej i piotrkowskiej, zaś p. M. Flamm podał rozbiór chemiczny rozmaitych rud miedzianych, pochodzących z gór kieleckich.

W dziale botaniki i zoologji prof. dr. Józef Rostafiński podaje krytyczne zestawienie paprotników Królestwa Polskiego, zaś dr. Tytus Chałubiński przedstawia dokładny spis mchów liściastych gór tatrzańskich, obejmujący około 420 dotąd znalezionych gatunków.

P. Kazimierz Łapczyński opisał półwysep Birsztański, szczególniej pod względem botanicznym, oraz podał zestawienie gatunków roślin jawnokwiatowych wspólnych nam i krajom nadbajkalskim, z którego okazuje się, że flora nadbajkalska jest znacznie uboższą od naszej. B. Ejchler zamieścił zaś tu spis porostów, znalezionych w okolicy Międzyrzeca, oraz wynik badań nad budową i zawartością pęcherzyków pływaczy krajowych.

W dziale antropologji znajdujemy opis jaskini zwanej Wierzchowsko-Górna w górach ojcowskich pod względem paleontologicznym wraz z wnioskami archeologicznemi na podstawie znalezionych w niej pozostałości po człowieku przedhistorycznym. Dalej mamy tu opis pamiątek z czasów przedhistorycznych na Żmujdzi, zbadanych przez p. Tadeusza Dowgirda, oraz opis bardzo ciekawych pod względem archeologicznym siekierek bronzowych, znalezionych przy kopaniu fundamentów pod dom włościański we wsi Czubinie w pow. błońskim, podany przez p. Jana Zawiszę, zaś p. Al. Szumowski zamieścił nader zajmującą rozprawę o grotach, o inkrustowanych napisach, a szczególniej opis posiadanego przez się znanego w świecie naukowym grotu kowelskiego, przyczem zastanawia się nad znaczeniem takich grotów w sprawie znaków runicznych. Nakoniec p. Jan Karłowicz w dalszym ciągu rozprawy swojej, zamieszczonej w zeszłorocznym tomie *Pamiętnika fizjograficznego*, rozpatrzył kilkaset imion własnych polskich miejsc i ludzi, pochodzących od zatrudnienia, a więc od rzemiosł i zawodów oraz od urzędów świeckich i duchownych.

Treść więc VI go tomu *Pamiętnika fizjograficznego*, jak widzimy, jest bardzo bogata, objaśniona przytem licznemi, bardzo starannie a nawet wytwornie wykonanemi drzeworytami, oraz 15-ma tablicami rysunków litograficznych. Wydawnictwo to może stanąć godnie obok podobnych wydawnictw zagranicznych, pomimo, że środki, jakiemi one rozporządzają, nie mogą iść z sobą w porównanie. Wielką więc rzeczywiście społeczeństwo nasze poniosłoby stratę, gdyby wobec ciągłych niedoborów grono wydawnicze *Pamiętnika fizjograficznego* było zmuszone dalszej pracy zaniechać i dać za wygraną wobec zupełnej obojętności i braku poparcia ze strony ogółu. Smutnem to byłoby dla naszej inteligencji krajowej świadectwem, spodziewać się jednak należy, że do tego nie przyjdzie.

G.

Wet za wet.

Dziewczę! wielbię cię szczerze!
Wzajemność tobie prawem,
Co bierzesz, w równej mierze
Zwykłaś oddać niebawem.

Pamiętasz chwile złote?
W życia naszego świecie
Za każdą moją psotę
Płaciłaś mi sowicie.

Raz się to nawet burzą
Skończyło między nami:
Jam cię udrapnął różą,
Ty mnie... paznokietkami.

Lecz w przyjaźniejszej dobie,
Na imieniny, święta,
Dawaliśmy też sobie
Wspaniałe dość prezenta.

Jam ci raz ze stolicy
Przywiózł karmelków paczkę,
A tyś mi w tajemnicy
Uszyła wycieraczkę.

A potem przyszły biedy...
Rozstanie! srogi musie!
Daliśmy sobie wtedy
Po kwiatku, po całusie.

To też polowanie u pana Macieja było rajem dla myśliwego.

Tym razem zebrało się jakoś liczniejsze grono. Gospodarz wystąpił *honeste*, i gdyśmy pod wieczór wstawali od obfitej uczty, byliśmy już wszyscy w różowych humorach. Część rozjechała się zaraz, część zaś towarzystwa zasiadła do kart. Pomiędzy temi ostatniemi byłem i ja, nie dlatego, abym karty lubił, lecz że mnie gwałtem zatrzymano, nie przymierzając jak ja dopiero co ciebie.

Sytuacja była o tyle jeszcze podobniejszą, iż wybierałem się wcześniej również z obawy owej karkołomnej przeprawy po stromej drodze z góry i po wyboistej trytwie. Zakrzyczano mnie jednak.

— Co ci się stanie, czego się boisz! — perorował jeden z pozostających również — chcesz, to cię sam przewiozę. Znasz mego Franka, toć to mistrz w swoim rodzaju, przejedzie ci czterema końmi po kładce.

I rzeczywiście Franek pana Kajetana — tak się nazywał robiący mi ofertę — miał taką reputację. Sam zaś pan Kajetan szczycił się reputacją zupełnie innego rodzaju. Był to znany utracjusz; część fortuny przeszastał już na stajnię i różne pańskie wybryki, a reszta szła w ślady swej poprzedniczki. Konie miał zawsze przepyszne, jeździł też stale czwórką i to z wielką fantazją. Owa znakomitość, Franek, wynagradzany był odpowiednio. Gdy pan Kajetan zakomenderował:

— Po bacie! marsz, marsz!

Franek zacinał konie i ruszał co koń wyskoczy. Powodował zaś końmi z niezwykłą wprawą i zręcznością, bo pan Kajetan płacił dobrze, ale niezręcznej służby cierpieć nie mógł.

Jakkolwiek oferta pana Kajetana nie uspokoiła mnie zupełnie, nie mogłem się przecież wymówić usilnym prośbom gospodarza i zostałem.

Gra przeciągnęła się dość długo, a gdyśmy nareszcie wstali, noc była kompletna.

Ostatecznie mieliśmy wyjeżdżać ja i pan Kajetan, reszta towarzystwa nocowała.

Wychodzę przed ganek, a tu ciemno, choć oko wykol.

— No! — myślę sobie — dalibóg i Franek nie pomoże.

Zajechały bryczki — zajechał i Franek pierwszy. Patrzę, a on się jakoś za wymownie chwieje na koźle!

Podchodzę do niego i pytam:

— Spiłeś się, hultaju?

— Żebym jutra nie dożył, jakem pił choć krzyczę, żebym tak trupem padł...

Oho! źle—klnie się, a wódka bucha niego, jak z beczki.

— Sąsiedzie, jedziemy—woła pan Kajetan.

— Za nic!

— Cóż znowu.

— Franek pijany.

— A szelma. Ale to nic, on i po pijanemu pojedzie dobrze.

— Po kawalersku, marsz, marsz!.. wiem. Nie myślę próbować.

— Panie Kajetanie—molestuje gospodarz—dajże dziś przynajmniej pokój swojemu marsz, marsz!

— Sąsiedzie, pojedziemy wolno... noga za nogą. Siadaj.

Nie należę do zbyt ostrożnych, ale ryzykować tym razem nie chciałem.

— Wybacz, panie Kajetanie, lecz propozycji twej nie przyjmę. Ot, mój Jędrek trzeźwy, siadaj do mnie, pojedziemy.

— Nie przyjmujesz sąsiad mojej ofiary, to ja twej nie przyjmę. Siadamy tedy każdy na swój wehikuł a ja jeszcze monituję Jędrka.

— Żebyś mi jechał wolno, a pamiętaj, trzymaj się k'sobie, tam mniej dziur.

Tymczasem słyszę, pan Michał zaleca panu Kajetanowi ostrożność i prosi go, aby jechał wolno.

— Pojadę jak po smole — odpowiada tenże siedząc już na worku.

Franek ruszył, lecz zaledwie minął wrota, rozlega się komenda.

— Licowym po bacie. Rznij kobyłę bo leniwa, marsz, marsz!

Strzelił bat, zaturkotało, zachuczały kamienie.

Gospodarz struchlał.

— Jezus, Marja! Warjat, kark skręci, nogi połamie.

Potem zwrócił się ku stajniom.

— Konia!—krzyknął. — Grześ niech siądzie na drugiego, wziąć pochodnię!

— Jędrek ruszaj kłusa—zawołałem i ja—może się przydamy.

Pojechaliśmy po stromej drodze. Bryczka coraz się przechylała i trudno było sobie wyobrazić, aby

Ale od czegóż listy...
Wszystkie chowam w całości,
W nich dowód oczywisty
Twej wielkiej sumienności.

Na moich dwa tuziny
Mam twych dwadzieścia cztery,
Przyznaj, skarbie jedyny,
Liczyłaś też litery?

Dziś, gdy po długiej drodze
Powracam w strony moje,
Do ciebie nie przychodzę,
I waham się... i boję.

I pytam: powiedz szczerze,
Za serce, co na szalę
Rzucisz, mój buchalterze,
Gdy serca nie masz wcale?

Hajota.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Według informacyj dzienników petersburskich, w niedalekiej przyszłości ma nastąpić rewizja istniejących dotychczas przepisów pocztowych. Głównym celem rewizji ma być wynalezienie środków, mogących posłużyć do powiększenia dochodów skarbu z instytucyj pocztowych. Według pogłosek, dla opracowania odpowiednich projektów utworzoną zostanie przy ministerjum finansów specjalna komisja pod przewodnictwem t. r. Ternera, z udziałem członków zarządu głównego poczt i telegrafów, ministerjum finansów i kontroli państwowej. Przygotowawcze posiedzenie odbyło się już w pierwszych dniach stycznia, do wypełnienia zaś włożonego na nią zadania komisja przystąpi w końcu b. m.

= Jakkolwiek ostatni zjazd przedstawicieli towarzystw asekuracyjnych, odbyty niedawno w Petersburgu, nie załatwił w zupełności wielu kwestyj, dotyczących unormowania taryf, postanowionem jednak zostało, ażeby towarzystwa asekuracyjne, pobierające dotąd, w miejscowościach zaliczonych do klasy pierwszej i drugiej, oprócz premji za nieruchomości drewniane, dodatkowe procenty, dodatkową tę opłatę zniosły. Na zjeździe, w którym czynny udział brało warszawskie Towarzystwo ogniowe, zadecydowanem zostało odbywanie perjodycznych zjazdów, na których rozstrzygane być mają wszelkie kwestje, dotyczące prywatnych towarzystw asekuracyjnych.

= Donoszą z Petersburga, iż komisja obradująca nad projektem taksy aptekarskiej zajmie się również składami aptecznemi.

= Na wiosnę utworzoną zostanie w Petersburgu komisja, mająca zająć się sprawą kolei syberyjskiej. Pod obrady komisji wejdą dwa projekty: hr. Ignatjewa i br. Korfa.

= Z przeprowadzonych śledztw w różnych sprawach o kradzieże okazuje się, iż tak zwani paserzy, to jest osoby przechowujące i nabywające przedmioty kradzione, najwięcej się przyczyniają do wzrostu przestępstw przeciw cudzej własności. Sprawdzono już nieraz, że indywidua te nastręczają nawet kradzieże, dopomagając do ich wykonania, a przez zatarcie śladów i ukrycie lub natychmiastowe przeinaczenie przedmiotów kradzionych utrudniają bieg śledztwa. Z uwagi więc, iż paserstwo najbardziej sprzyja zwiększeniu liczby kradzieży, postanowiono na pośredników złodziejskich zwrócić baczniejszą aniżeli dotychczas uwagę i w razie dowiedzionego nabywania świadomie rzeczy kradzionych lub ich przechowywania pociągać do spraw o wspólnictwo w przestępstwie i po wyroku stosować prawo rozciągania dozorów policyjnych z wzbronieniem pobytu w Warszawie, tak jak to się dzieje ze złodziejami, którzy byli sądownie karani.

= Od dziś wypłacaną będzie w banku handlowym za rok eksploatacyjny 1885/6 dywidenda po 20 fr. od akcyj Towarzystwa francusko-włoskiego kopalni węgla w Dąbrowie.

= W dniu jutrzejszym, o godzinie 3-ej po południu, w sali magistratu odbędzie się sesja kwartalna urzędu starszych zgromadzenia lakierników; również jutro, o tej samej godzinie, w mieszkaniu starszego odbędzie się sesja zgromadzenia kowali.

= Pojutrze, dnia 17-go b. m., o godzinie 6-tej wieczorem, w sali magistratu, odbędzie się sesja zgromadzenia jubilerów, złotników i grawerów; tegoż dnia, w mieszkaniu starszego, przypada sesja zgromadzenia garbarzy.

= Posiedzenie kliniczne Towarzystwa lekarskiego odbędzie się we wtorek d. 18-go b. m., o godz. $6^1/_2$ wieczorem. Na posiedzeniu tem przedstawią swoje prace lekarze pp. Kramsztyk, Kamocki i Bujwid. Ten ostatni przedstawi wyniki szczepień wścieklizny metodą Pasteura.

= Znany podróżnik i znawca wschodu dr. Hobrecht przejeżdżał temi dniami przez Warszawę. Udawał się on z Moskwy do Berlina.

= Konkurs na humoreskę.

W dzisiejszym numerze *Tygodnika ilustrowanego* redakcja tego pisma ogłasza konkurs na napisanie humoreski.

Termin nadsyłania rękopisów upływa z d. 1-ym marca r. b.

Utwory ubiegające się o nagrodę, która wynosi 100 rs., winny mieć objętości 300—500 wierszy druku.

Oprócz nagrody, autor pracy uznanej za najlepszą otrzyma zwykłe honorarjum za wydrukowanie jej w *Tygodniku*.

Przyznanie nagrody jednej z trzech najlepszych humoresek, zwyczajem przez *Tygodnik* przyjętym, należeć będzie do czytelników tego pisma, którzy zdanie swoje wyrzekną większością głosów.

= **Z teatru i muzyki.**

* Przedłużająca się niedyspozycja p. Seidemana spowodowała zmianę zapowiedzianego na dziś widowiska w teatrze Wielkim.

Zamiast „Giocondy" dany będzie „Straszny dwór", projektowany poprzednio na wtorek przyszłego tygodnia.

„Giocondę" zaś przeniesiono na wtorek.

* Z udziałem Żółkowskiego dane być mają w przyszłym tygodniu następujące komedje: w środę i niedzielę „Sztuka przypodobania się" i w czwartek „Nasi zięciowie".

* Do grona artystów opery warszawskiej zaliczoną została świeżo panna Regina Pinkiertówna, znana z debiutu w „Hugonotach".

Panna R. podpisała roczną umowę.

* Komedja Fredry „Damy i huzary" przerobioną została w języku chorwackim na libreto, do którego muzykę napisał Zaitz, kompozytor znanej u nas „Załogi okrętowej".

W Zagrzebiu operetka ta cieszy się wielkiem powodzeniem.

= **Inauguracja szkoły malarstwa.**

W dniu dzisiejszym nastąpiła inauguracja szkoły malarstwa dla kobiet, założonej przez artystę-malarza, p. Ludwika Wiesiołowskiego.

Szkoła ta, mieszcząca się w gmachu resursy obywatelskiej, posiada dwie obszerne sale, z których pierwsza jest właściwą szkołą, w drugiej zaś mieści się skład efektów i podręczników artystycznych i jest ona zarazem pracownią nauczyciela.

Nowy ten zakład specjalny posiada dwa kursa: malarski w godzinach od 11-ej do 2-ej z południa oraz rysowniczy od godziny 4-ej do 6-ej z wieczora.

Wykłady malarstwa odbywać się będą trzy razy na tydzień, zaś rysunków codziennie, z wyłączeniem dni świątecznych.

Stosownie do otrzymanej koncesji władzy naukowej, w szkole oprócz rysunku i malarstwa będą wykładane: historja sztuki, estetyka oraz inne nauki nieodłączne od sztuki; na początek jednak p. W. ogranicza się na udzielaniu zasadniczych wskazówek, poczem dopiero będzie mógł wprowadzić program całkowity.

W chwili otwarcia szkoła liczy kilkanaście uczennic na kursach rysunkowych oraz trzy na malarskich, przyczem uczennice, uczęszczające na ten ostatni, korzystają również i z lekcyj rysunku.

Szkoła została zaopatrzoną w odpowiedni zasób modeli gipsowych oraz akcesorjów malarskich, tudzież ulepszone oświetlenie do zajęć wieczornych.

= **Jeszcze nagrody na wystawie.**

Oprócz nagród wymienionych w poprzednim wykazie, przyznano jeszcze listy pochwalne za malowanie na porcelanie p. Jadwidze Milicz i p. Jasieńskiej.

P. Jarnicka za wyroby stolarsko-rzeźbiarskie otrzymała również list pochwalny.

= **Z Wisły.**

W przeciągu ostatnich dwóch dni Wisła zaczęła znów dość szybko przybierać.

W czasie tym woda podniosła się przeszło o dwie stopy i dochodzi obecnie do 5-ciu stóp nad zero.

= **Wyścigi na łyżwach.**

Grono zwolenników ślizgawki nosi się z zamiarem urządzenia konkursowego wyścigu na łyżwach.

Miejscem popisu będzie prawdopodobnie staw łazienkowski.

---

ktokolwiek, jadąc tak, jak pan Kajetan, mógł wynieść całe kości.

Za chwilę mignął czerwony słup światła i pan Michał z Grzesiem przegalopowali koło nas.

— Ostrożnie—zawołałem teraz na Jędrka, tamtym już pomoc poszła, a na nic im się nie przyda, że i my gdzie na łeb zlecimy.

Wyjechaliśmy nareszcie na trytwę. Tu cicho było i tylko zdala błyszczało chwiejące się i migotliwe światło pochodni.

A więc zjechał szczęśliwie z góry! — pomyślałem sobie—no.. no..

Nie życzyłem panu Kajetanowi nic złego, lecz byłem pewny, że tam, gdzie błyszczy owe światełko, leży on i Franek.

Tymczasem na wyboistej drodze bryczka nie przestawała kołysać się ryzykownie, jak łódź na wzburzonem morzu.

— Jędrek, ostrożnie, trutniu... k'sobie... od siebie—komenderowałem pamiętając dość dobrze o wybitniejszych dołach i wybojach.

Zwolna zbliżaliśmy się do końca cierniowej drogi, a czerwone światełko również rączo zbliżało się do nas.

Nagle stała się rzecz niespodziewana.

Gdy z cieniów wynurzyły się ku nam postacie pana Michała i Grzesia z pochodnią, koło bryczki zapadło w jakąś otchłań i w jednej chwili znalazłem się niemal pod kopytami nadjeżdżających koni.

Pan Michał wybuchnął gwałtownym śmiechem, nawet Grześ zatykał sobie gębę.

— Ha, ha, ha — śmiał się pan Michał — ha, ha, ha! Kajetan przejechał *en carrière* z pijanym Frankiem, a sąsiad... ha, ha, ha! a sąsiad pomimo całej ostrożności leżysz... ha, ha, ha...

Wygramoliłem się z pod siedzenia i wstałem, bo nic mi się nie zrobiło, ale zły byłem okropnie.

— Jędrek, żeby cię wszyscy djabli -- było to, co nareszcie mogłem wykrztusić z siebie.

Grześ pomagał Jędrkowi podnosić bryczkę, a pan Michał, śmiejąc się ciągle, otrzepywał mnie z błota.

— Ale nic się przecie sąsiadowi nie stało? — pytał już poważnie.

Teraz choć mnie trochę ramię bolało, nie mogłem się jednak sam oprzeć śmiechowi, tak mi się wydała zabawną cała ta awantura.

— Więc Kajetan przejechał? — spytałem.

— A przejechał, słyszeliśmy tylko oddalony turkot jego bryczki.

-- A ja leżałem, jak Boga kocham, leżałem!

— Leżałeś sąsiad.

— No, żeby mi to kto opowiedział, doprawdy nie uwierzyłbym.

— Mówi przysłowie: Pijanego Pan Bóg strzeże, a Franek był urznięty i Kajetanowi niewiele brakowało. Oj, napędzili mi strachu!

Pożegnaliśmy się z panem Michałem i pojechałem do domu.

Po drodze wypadło mi przejeżdżać koło dworu pana Kajetana.

W oknach błyszczało światło, a gdy bryczka moja zaturkotała na drodze, otworzyły się drzwi i wyszedł pan Kajetan.

— **A co? Wywrócił Franek ?!**

— Za to mój Jędrek wywrócił — odrzekłem żartobliwie, bo mi się już humor poprawił.

— Nie może być!

— A tak.

— Nie mówiłem, trzeba było ze mną jechać.

— Ba, ja z Jędrkiem narażałem się na potłuczenie, a z Frankiem na skręcenie karku.

— Ha, ha, ha!... ma sąsiad rację!... To moja zresztą zasada, kiedy leżeć, to dobrze! Wstąp sąsiad do mnie na chwilę.

Wstąpiłem wtedy, bo dziś pan Kajetan istotnie „leży" po swojemu: resztki przeszastał, i sam goni gdzieś po świecie za nową fortuną.

— Ale patrz — przerwał opowiadanie wujaszek— ściemnia się, a niekażdemu uda się tak na Zarwańcu, jak panu Kajetanowi na Zaleskiej górze i trytwie.

— Trzeba istotnie jechać, bo nareszcie i mój Pietrek nie może być porównany z Frankiem.

I znów młodszy mężczyzna wyszedł z ganku, aby zawołać Pietrka.

Para siwoszów zajechała z fantazją.

— Przejedziesz na Zarwańcu?

— Ojoj!

— Tylko bez „ojoj", a przedewszystkiem nie śpij w drodze.

I siostrzeniec uścisnął dłoń opowiadacza-wujaszka.

— Dobranoc!

— Dobranoc!

— Ruszaj!...

Deodat.

= Za przykładem.

Donosiliśmy przed paru dniami o szefie pewnego biura, który spłacił wszystkie długi lichwiarskie swych współpracowników, ściągając od nich miesięcznie tyle tylko, ile poprzednio opłacali procentu. Przykład ten nie pozostał bez naśladowców, w innej bowiem instytucji dyrektor w podobnyż sposób wydobył ze szponów lichwiarskich pięciu współpracowników, których nieszczęśliwe wypadki pchnęły w tę matnię.

Podobne postępowanie niejednego mogłoby na nogi postawić; pomiędzy pożyczającymi bowiem z konieczności, większość wskutek wygórowanych a rosnących procentów i myśleć nie może o zwrocie kapitału.

= Nowe reklamy.

W pismach tutejszych ukazały się ogłoszenia, zalecające pewne pigułki.

Ogłoszenia te przytaczają wyjątki ze znanych pism paryskich, które dają wielce pochlebną opinję o owych pigułkach.

Należy jednak wyjaśnić, iż owe pochlebne opinje pism paryskich drukowane były również w płatnej rubryce ogłoszeń...

= Kaczka dziennikarska.

W jednym z ostatnich numerów gazety *Wiener Tagblatt* zamieszczoną została korespondencja z Warszawy, donosząca o zamachu morderczym na znanego magnetyzera Donato, dokonanym jakoby przez jego medjum, pannę Lucyllę.

Magnetyzer miał być śmiertelnie raniony sztyletem w piersi w chwili, gdy wchodził do numeru hotelowego z jakiegoś wieczoru w jednym z arystokratycznych salonów.

Zamach nastąpił z powodu zazdrości, gdyż panna Lucylla miała się dowiedzieć, że Donato ją zdradza dla jakiejś hrabiny, a nadto, że jest żonaty.

I wszystko to, jak zapewnia *Wiener Tagblatt* stało się teraz w Warszawie, chociaż p. Donato i jego piękne medjum od kilku lat nie byli w naszem mieście.

Czy przypadkiem ów korespondent nie został wówczas zamagnetyzowanym i pod wpływem hallucynacji nie napisał owego listu...

= Z doli kamieniczników.

Dawno już minęły te czasy, w których piętnowano za spełnione i niespełnione winy t. z. kamieniczników.

Dziś właściciel domu, zwłaszcza jeżeli ocenia swą posesję według kapitału pierwotnie włożonego, jest ofiarą godną współczucia.

Szczególniej ci właściciele, w domach których mieszka ludność uboższa, mają ciężkie chwile do przebycia.

Komorne w takich nieruchomościach ściąga się tygodniowo i do wyjątków można zaliczyć tych lokatorów, którzy się wypłacą.

Egzekucja sądowa, przymnażając tylko kosztów, do niczego nie prowadzi.

Dowodem tego pewien posesjonat na Dzikiej.

Nie mogąc z dwóch domów od 116-tu lokatorów odebrać zaległego komornego w sumie 4,250 rs., a mając w perspektywie sekwestr administracyjny za niezapłacone podatki, p. *** wystąpił na drogę sądową.

Wyroki ostateczne z klauzulą egzekucyjną i eksmisją wkrótce zyskał, lecz nawet zlicytowawszy wielu biedaków osiągnął niespełna 1,000 rs., a w tej chwili kilkadziesiąt lokali stoi mu pustkami, wiadomość zaś o dopełnionych licytacjach i eksmisji odstręcza innych lokatorów.

= Z kroniki sądowniczej.

Zmarł niedawno pod Warszawą w zupełnem ubóstwie Karol Iżycki, który przez 50 lat swej działalności na imię własne przeprowadził przeszło 200 procesów cywilnych.

Forum tych spraw miało miejsce w różnych dzielnicach kraju.

Iżycki, niegdyś człowiek bardzo zamożny, stracił na koszta sądowe cały swój majątek.

Sukcesję po nim stanowią foljały stempli, dokasowanych do różnych czynności.

= Wyzysk pracy.

W tych dniach p. R. zdemaskował pewną właścicielkę magazynu mód na Długiej i zamierza sprawę tę przeprowadzić na drodze sądowej dla nadania większego a słusznego rozgłosu.

Pani ta perjodycznie ogłasza, iż potrzebuje panien do szycia i zapewnia im dobre wynagrodzenie.

Kandydatek zgłasza się więc mnóstwo, lecz właścicielka żąda przynajmniej tygodnia próby bezpłatnej.

Nie zdarzyło się dotąd, aby po tygodniu bezpłatna pracownica została przyjętą, a wyzyskująca jejmość ma zwykle po kilka, a nawet kilkanaście panien, **którym nic nie płaci.**

Pan R., którego dwie siostrzenice w podobny sposób zostały wyzyskane, zebrał już wszystkie dowody i liczną rzeszę świadków, aby niesumienną kobietę stanowczo zdemaskować.

= Zdradzona i okradziona.

W dniu wczorajszym Anna B., zamieszkała na Pradze, przybywszy do krewnych T. na Szmulowiznę, po otrzymaniu wiadomości, iż narzeczony jej, z którym miała się połączyć węzłem małżeńskim za dwa tygodnie, zaślubił inną, poderznęła sobie gardło nożem.

Dzięki energicznej pomocy niebezpieczeństwu zapobieżono i zdaje się, że B. przy życiu będzie utrzymaną.

Nieszczęśliwa kobieta podwójnie została dotkniętą, gdyż oprócz zdrady, miły narzeczony pozbawił ją całego funduszu.

Młodzieniec ten, zajmując stanowisko komiwojażera, oznajmił wdowie, iż zakłada w Mławie kantor komisowy, lecz potrzeba mu kilku tysięcy rubli.

Narzeczona, posiadając kapitalik na hypotece w sumie 4000 rs., wahała się jak postąpić, gdy jednak przyszły małżonek począł błagać i prosić, udzieliła mu plenipotencję na ustąpienie swej sumy, otrzymując w zamian oblig bezterminowy.

Od tej pory narzeczony, łudząc B. listownie, iż zajęcie nie pozwala mu przybyć do Warszawy, więcej się nie pokazał.

Tymczasem ożenił się z inną kobietą w okolicach Mławy, o czem T., konduktor kolejowy, przypadkowo w drodze się dowiedział.

Oszukana B. z rozpaczy usiłowała pozbawić się życia, a chociaż ją uratowano, jest bliską utraty zmysłów.

= Zuchwała kradzież.

W dniu wczorajszym na Nowogrodzkiej pod nrem 27-ym do mieszkania p. Z. B., przybyła jakaś młoda, wytwornie ubrana kobieta, oznajmiwszy stróżowi, że p. B. dał jej klucz, celem zabrania pewnych przedmiotów.

Łatwowierny stróż uwierzył w to i nie stawiał przybyłej żadnych przeszkód.

Tymczasem p. B. powróciwszy do domu, zastał nieład w mieszkaniu, i spostrzegł brak wielu rzeczy, a mianowicie sreber stołowych, wartości 300 rs.

Okazało się, iż nikomu klucza nie dawał, dama więc była złodziejką.

Śledztwo zostało zarządzone.

= Kradzieże.

Na Nowolipiu pod nrem 54-ym w mieszkaniu Anny Zającowej skradziono z kuferka 200 rs. w gotówce, stanowiące owoc wieloletniej oszczędności.—Na Pradze Karolina Mikułowska, przechodząc w poprzek ulicy, upadła, upuściwszy chustkę, w której znajdował się storublowy banknot; chustkę tę porwał jakiś chłopiec i z łupem umknął bezkarnie.—W wagonie tramwajowym kupcowi S. Goldbergowi skradziono pugilares zawierający kilkadziesiąt rubli i dwa weksle po 100 rs. każdy.

= Przejechania.

W dniu wczorajszym na Karmelickiej Jan Komórek został najechany przez dorożkę nr 169 i poniósł ciężkie obrażenia na całem ciele.

Na Wolskiej Aniela Chorzyńska, najechana przez konnego jeźdźca, upadła i uległa złamaniu ręki.

Sprawca wypadku zdołał bezkarnie umknąć.

= Ze schodów.

Dziś rano pod nrem 23-im na Nowem-Mieście Tekla Nitowska, schodząc do piwnicy, spadła z kilkunastu schodów.

Podniesiono ją ze złamaną nogą, z ciężkiemi obrażeniami na całem ciele.

Nitowska odwiezioną została do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym w szynku pod nrem 1-ym na Mazowieckiej, jakiś niemłody wyrobnik, pijąc wódkę, upadł i nagle życie zakończył.

Z dowodów przy denacie znalezionych, okazało się, iż to jest Jan Orzechowski, zamieszkały na Pradze.

Zwłoki zostały zabezpieczone na miejscu, celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

= Ogień.

Dziś około godziny 8-ej rano na Pięknej pod nrem 8-ym wynikł pożar.

Ogień wszczął się na poddaszu, gdzie było złożone siano. Zanim straż ogniowa, a mianowicie trzeci oddział, przybył na miejsce, ogień został już stłumiony.

Śledztwo w danym wypadku zostało zarządzone.

ZE ŚWIATA.

× **W wyprawie do Tybetu**, wysłanej przez Towarzystwo handlowo-przemysłowe centralno-azjatyckie, uczestniczy jako dragoman i znawca języków mandżurskich oficer Goliński, rodem z Warszawy.

× **Grono baletników polskich**, pod dyrekcją jakiegoś Osmulskiego, udało się w pielgrzymkę do Azji, celem dawania widowisk. Towarzystwo zwiedzi Bucharę, Chiwę i Kokand.

× **Miejsce zmarłego Liszta** w brukselskiej akademji umiejętności, w wydziale sztuk pięknych, zajmie Antoni Rubinstein.

× **Dirichlet**, wybitny poseł niemieckiego obozu postępowego, zmarł nagle w ubiegły wtorek w gmachu parlamentu. Nieboszczykowi pękła żyła sercowa.

× **Akademja francuska** postanowiła w dowód wdzięczności za wspaniały dar ks. d'Aumale odbić medal pamiątkowy z napisem następującym: „Dnia 23-go grudnia r. 1886-go j. książęca mość Henryk Ludwik Filip Orleański, książę d'Aumale, ofiarował instytutowi Chantilly."

× **Królowa włoska**, Małgorzata, przygotowuje do druku tomik poezyj i powiastek własnego pióra. Carmen Sylwie przybywa więc konkurentka.

× **W Rzymie** dla armji włoskiej otwarto kursa języka rosyjskiego. Wykłady odbywają się w liceum Ennio Luivino Vesconti. Dotąd zapisało się 50-iu oficerów wyższej broni.

× **Nowy środek** do prędkiego mordowania ludzi i niszczenia dzieł ich rąk wynaleźli dwaj oficerowie francuscy: Locard i Hironbard. Jest to masa zwana melenitem. Melenitem tym kazał jenerał Boulanger napełnić 200,000 sztuk granatów, których siłę zamierza wypróbować d. 15-go b. m. w Bourges.

× **Prasa japońska** istnieje już od lat przeszło 20. Pierwszy dziennik japoński wyszedł w Yeddo w roku 1863-im. Ruch dziennikarski ożywiła rewolucja z r. 1866-go, która rozbudziła interes do spraw publicznych. Sam rząd założył sobie organ p. n. *Kampo*, a w roku 1871-ym powstał w Yokohama dziennik *Mainilli Shimbun*, który liczy obecnie 15,000 prenumeratorów. Istnieje oprócz kilku innych czasopism ludowa gazeta japońska, którą wydawcy rozsyłają bezpłatnie po wsiach, gdyż celem tego pisma jest rozkrzewianie oświaty.

× **Widma** powstają dosyć często w sposób bardzo naturalny. Przed kilku dniami ulepiły dzieci z Czerwonego Prądnika, pod Krakowem, bałwana ze śniegu i ustawiły go o kilka metrów przed cmentarzem. Wcisnąwszy w ręce „śnieżnej organiściny" czerwoną papierową latarnię i zapaliwszy znajdującą się w niej świecę, podziwiały dzieło swoje zdaleka. Zdarzyło się, że właśnie wtedy przejeżdżała obok cmentarza jakaś obywatelka z Królestwa. Ujrzawszy „widmo", zemdlała kobieta z przestrachu. Ocucono ją z wielkim trudem.

— Osoby, które podały prośby na imię zarządzającego urzędem pocztowym w mieście Warszawie o dozwolenie im sprzedaży marek pocztowych, kopert stemplowych i listów otwartych, zechcą zgłosić się do wydziału administracyjnego tutejszego kantoru pocztowego po odbiór właściwego upoważnienia i stosownych szyldzików.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

K. R. rs. 1.

Na odnowienie pomnika Słowackiego.

K. i M. G. rs. 5.

Dla nędzy wyjątkowej.

M. W. rs. 2.

Na przytułki nocne.

Od dwóch stróży z ulicy Miodowej, za nieprzyzwoite zachowanie się w czasie służby, jako kara rs. 1 kop. 50.

Nekrologja.

św. Aleksandra, odbędzie się msza żałobna, na którą pozostała rodzina zaprasza krewnych i znajomych. —149—

† Za duszę ś. p. Marji z Schaffów **Hornowskiej**, zmarłej dnia 4-go stycznia 1887 r., odbędzie się nabożeństwo żałobne dnia 17-go stycznia r. b., to jest w poniedziałek, w kościele św. Krzyża, o godzinie **11-ej i pół** zrana, na które dzieci zapraszają krewnych i znajomych. —150—

† Wszystkim, którzy raczyli uczestniczyć w oddaniu ostatniej posługi ś. p. Wiktorji z Wojcieszków **Sułkowskiej**, pozostały mąż wraz z dziećmi składa serdeczne podziękowanie. —153—

† Serdeczne „Bóg zapłać" kolegom i wszystkim znajomym zmarłego, którzy raczyli odprowadzić zwłoki ś. p. Karola **Harasa**, brata mojego, z kościoła św. Marcina dnia 11-go grudnia 1886 r., na miejsce wiecznego spoczynku.

—154— **E. Domagalska.**

† Szanownemu duchowieństwu parafji kolegjaty łowickiej składamy serdeczne podziękowanie za bezinteresowne odprowadzenie zwłok matki naszej ś. p. Antoniny z Hlebickich Józefowiczów **Bagniewskiej**, zmarłej w dniu 7-ym Stycznia r. b., na cmentarz parafjalny kolegjaty łowickiej, oraz wszystkim krewnym i znajomym, pozostała w głębokim smutku córka wraz z mężem:

—146— **Aniela z Bagniewskich i Karol Skulscy.**

Z Cesarstwa.

Dzienniki petersburskie, jak to przewidywać należało, szeroko komentują mowę ks. Bismarka, wypowiadając o niej najbardziej sprzeczne zdania. Oto w jaki sposób *Peters. wied.* same streszczają swój sposób pojmowania tego, co kanclerz niemiecki wygłosił w parlamencie. „Ks. Bismark nie boi się Rosji, ks. Bismark nie pozwoli nikomu (t. j. Austrji i Anglji) poróżnić siebie z nią. Ks. Bismark nie boi się Francji i nic i nikt we Francji nie zagraża Niemcom wojną. A pomimo to Niemcy uzbroić się muszą koniecznie, tak dalece, że jeżeli się parlament na to nie zgodzi, to bezzwłocznie zostanie rozpuszczony, a natomiast zwołany będzie inny, patrjotyczniejszy. Czegóż więc obawia się ks. Bismark? Obawia się, aby to o czem ani myśleć nie można w formie przymierza, nie doszło do skutku bez wszelkiego uprzedniego porozumienia. Przypomnijmy sobie pamiętne słowa kierownika polityki niemieckiej, wyrzeczone z powodu pogłosek o przymierzu francusko-rosyjskiem: Rosja nie potrzebuje zawierać przymierza z Francją, bo zawsze może być pewna, że w razie wojny z Austrją, Francja rzuci się na Niemcy. Oto czego się lęka ks. Bismark. Francja sama jest godnym Niemiec przeciwnikiem. Gdyby huk dział w Karpatach spowodował eksplozję w Wogezach, to cóżby się stało z przymierzem z r. 1879-go o wzajemną pomoc? Czyżby Niemcy mogły przyjść w pomoc Austrji, mając przeciwko sobie Francję? Czyżby Austrja mogła iść w pomoc Niemcom, mając przeciwko sobie Rosję? Któżby w tej strasznej chwili podał rękę pomocy bezbronnemu przymierzu? Anglja? Włochy? Ale ich floty miałyby dosyć roboty na południu; szczypałyby one Turcję w Egipcie i na Archipelagu, a ta akcja pochłonęłaby ich siły. I dlatego to Niemcy zbroją się od stóp do głów, przekuwają lemiesze na bagnety i wyciskają z kraju ostatnie soki. Czy opozycja parlamentu odgadnie rdzeń obaw kanclerza i złoży broń na rzecz uzbrojenia, czy też parlament zostanie rozpuszczony, dla nas w gruncie rzeczy jest zupełnie obojętnem. Ale potrzeba, aby w Rosji pojmowano rzeczywistą przyczynę obaw kanclerza i aby obstawano twardo przy swoich wymaganiach. Niemcy uczynią wszystko czego my zażądamy, przewrócą do góry nogami całą Europę, byleby nie dopuścić do wojny naszej z Austrją, coby na kark Niemiec rzuciło Francję. Czyż i z takiej chwili nie będziemy umieli skorzystać?"

I dalej znów tenże sam dziennik powiada: „To co powiedzieliśmy wyżej, a mianowicie, że istotną przyczyną pośpiesznego zbrojenia się Niemiec jest obawa wojny między Rosją i Austrją, potwierdza się. Telegraf przyniósł nam dopełniające wyciągi z mowy ks. Bismarka, który wprost oświadcza, że: trudność położenia dla Niemiec nie leży bynajmniej w utrzymaniu pokoju z Rosją albo z Austrją, lecz w utrzymaniu pokoju między Rosją i Austrją. Ks. Bismark oświadcza otwarcie, że jest zmuszony występować przed obydwoma gabinetami w roli adwokata pokoju. Niedość jeszcze tego—sam on dodaje, że zadanie powstrzymania Rosji i Austrji od wojny jest z punktu widzenia polityki niemieckiej do takiego stopnia ważnem, że dla spełnienia go ks. Bismark gotów jest pogodzić się z swoją niezawsze wdzięczną rolą rozjemcy."

Journal de St. Petérsbourg, streszczając w przeglądzie politycznym tęż samą mowę ks. Bismarka pisze: „W końcu rząd cesarza Wilhelma wzywa parlament do uchwalenia proponowanego przez siebie prawa dla zapewnienia pokoju. Ponieważ z drugiej strony Francja nie przestaje zapewniać o swoich pokojowych zamiarach, wolno więc wypowiedzieć zdanie, że tendencje pokojowe wszędzie wychodzą na jaw i że wszystkie rządy nie przestają ich objawiać i starają się utrwalić je. Z niemniejszem też zadowoleniem czytelnicy nasi musieli się dowiedzieć o taktownem przyjęciu przybyłych do Paryża delegatów bułgarskich przez pp. Flourensa i Gobleta i o tak dobrze do położenia obecnego zastosowanym komentarzu tego przyjęcia, opublikowanem przez *Journal des Débats*. Wszystko to są niezaprzeczone symptomata uspokojenia i pokoju."

Z mowy ks. Bismarka *Nowoje wremja* podnosi to wyrażenie kanclerza: „nikomu nie pozwolimy poróżnić nas z Rosją *z powodu* Bułgarji". Zastanawiając się z różnych stron nad jego istotnem znaczeniem, *Now. wr.* upatruje w niem, pomimo pięknego napozór brzmienia, pewnych słabych stron. Dlaczego—pyta się—mówiąc o Bułgarji kanclerz niemiecki z takim szczególnym naciskiem mówił o tem, że rządowi berlińskiemu jest *zupełnie wszystko jedno*, kto będzie rządził Bułgarją? Wszak dobrze mu jest wiadomo, że w liczbie możliwych panujących dla Bułgarji jest niemało i takich, objęcie władzy przez których musi niechybnie spowodować Rosję do wyjścia z wyczekującego położenia, wiadomo mu także, że nietylko w Londynie, ale i w Wiedniu pragnęliby bardzo, aby Bułgarja dostała się w ręce jednego z takich panujących. Byłoby zdaje się daleko skuteczniej oświadczyć, że w kwestji bułgarskiej Niemcy w każdym razie będą popierały skromne i umiarkowane żądania Rosji. To co z powodu Bułgarji powiedział ks. Bismark, w gruncie rzeczy nie ułatwia rozstrzygnięcia kwestji, zawieszonej jakby miecz Damoklesa nad pokojem i spokojnością Europy. Wiele, bardzo wiele słów o chęci Niemiec utrzymania przyjaźni z Rosją, a bardzo mało dowodów szczerości tego pragnienia. Niemniej także zagadkowe są oświadczenia kanclerza, dotyczące Francji. Szczerze pragnąc utrzymania pokoju, ks. Bismark daleko prędzej doszedłby do celu, gdyby dopomógł do pomyślnego i zgodnego z widokami Rosji rozwiązania gmatwaniny bułgarskiej, niż przez siedmiolecie wojskowe, zwiększające siły zbrojne cesarstwa niemieckiego."

Z ostatniej poczty.

Cztery dni trwały w parlamencie niemieckim obrady nad nowelą wojskową i każdego dnia ks. Bismark zabierał głos, odpierając zarzuty mówców, a zwłaszcza, jak zwykle, Richtera i Windthorsta. W onegdajszem przemówieniu jego znajduje się zabawny ustęp tej treści: „Jeżeli p. Windthorst pochwala mój styl w prasie, to bardzo mi to pochlebia, ponieważ gazety mają styl lepszy odemnie; ale sam do gazet nie pisuję, gdyż braknie mi na to czasu. Z moim czasem nie mam tej wygody, co panowie, którzy nie macie nic do roboty, oprócz zatruwania mi życia tu w parlamencie. Nie przeczę, iż polecam czasami napisanie artykułu, czasem każę go sobie nawet przedłożyć, aby się przekonać, czy nie ma w nim jakichś grubjaństw przeciw parlamentowi; ale to dzieje się zaledwie raz na dwa tygodnie." Wesołość izby obudziło także oświadczenie kanclerza, że za trzy lata spodziewa się żyć jeszcze, za siedm nie.

Wobec mowy ks. Bismarka *Popolo Romano* zapytuje, jakie znaczenie ma właściwie przystąpienie Włoch do przymierza niemiecko-austrjackiego, jeżeli państwa „sprzymierzone" w razie niebezpieczeństwa i potrzeby nie mogą liczyć na pomoc wzajemną. Mowa nie wyjaśniła przeto żadnej istotnej zagadki.

Ciekawym jest sąd pana Clémenceau o mowie ks. Bismarka. Ze swym starym instynktem monarchicznym—powiada on w *Justice*—i ze swą nienawiścią kosmopolityczną do wszystkich parlamentów powołuje się ks. Bismark na niestałość ministerjów francuskich, a potem mówi znowu o dyktaturze. Nie może on ścierpieć przeto ani swobodnej, ani skrępowanej Francji. Bismark wie o tem wybornie, iż żadne stronnictwo we Francji nie dąży do wojny zaczepnej. Wie o tem, że siła izb, na którą się tak uskarża, jest najlepszą rękojmią pokoju Europy.

Wedle zapewnień półurzędowej *Swobody* bułgarskiej, zbiegli z Bułgarji do Bukaresztu oficerowie utworzyli tamże pod przewodnictwem niejakiego Zukalato (?) biuro, celem propagowania swojej sprawy w ojczyźnie.

Mowę, którą w czwartek wygłosił we francuskiej izbie deputowanych Floquet, dziękując za ponowny wybór swój na prezesa, uważać można za odpowiedź na mowę ks. Bismarka. Rzekł on między innemi: Pragnąć wypada, aby i nadal płonął w nas tenże sam zapał patrjotyczny, ilekroć chodzi o dalszy rozwój naszych wielkich instytucyj narodowych, w rzędzie których stawimy naszą armję na pierwszem miejscu (przeciągłe oklaski w całej izbie). Jeżeli bez różnicy stronnictw z jednakową gorliwością popieramy usiłowania naszej walecznej młodzieży, jeżeli z jednomyślnem poświęceniem ponosimy wszelkie ofiary, aby siłę narodu powiększać i krzepić, nie czujemy się podżegani ku temu gorączką niepokoju lub niecierpliwości, pragniemy tylko spełniać wytrwale i spokojnie swój obowiązek i zapewnić Francji powszechny szacunek, co jest warunkiem niezbędnym pokoju, któremu równie jesteśmy oddani, jak ktokolwiek inny (jednomyślne i długie oklaski w całej izbie). Socjalista Boyer postawił na temże posiedzeniu wniosek domagający się od rządu, aby wpłynął na zebranie się konferencji międzynarodowej dla sprawy powszechnego rozbrojenia. Wniosek ten poparty został gorąco przez dep. Passy. Przekazano go „komisji inicjatywy".

Deputacja bułgarska wczoraj zrana odjechać miała z Paryża do Rzymu.

W Alzacji i Lotaryngji zaostrzono przepisy co do przebywania w tych prowincjach osób, należących do armji francuskiej.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Paryż 15-go stycznia. (*Tel. Aj. Havasa.*)—Wiadomość o odrzuceniu przez parlament niemiecki siedmiolecia wojskowego rozbiegła się lotem błyskawicy po bulwarach i wywołała niezmierne wrażenie. Dzienniki rozprzedawano, wywołując: „Klęska Bismarka!"

Londyn 15-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—*Standard* donosi z Wiednia, że Austrja przyśpieszyła pobór rekruta, zakupuje 40,000 koni i zamierza zakazać wywozu koni. *Times* ogłasza informacje analogiczne, stwierdza wszakże zarazem polepszenie się stosunków pomiędzy Austrją i Rosją.

Sofja 15-go stycznia. (*Tel. Aj. Havasa.*)—Ciało dyplomatyczne złożyło wczoraj powinszowania noworoczne rejencji.

GIEŁDA.

Warszawa dnia 15-go stycznia 1887-go r.

Wobec wypadków berlińskich, rozwiązania parlamentu niemieckiego i wobec niepewności następstw tego tak doniosłego kroku, giełda warszawska okazywała się dziś więcej niż wstrzemięźliwą. Nie robiono prawie żadnych interesów i do szacowań prawie niezmienionych w porównaniu z notowaniami urzędowemi wczorajszemi bardzo mało przywiązywano wagi i ufności. Kursa więc podniosły się niezbyt silnie dla tranzakcyj koniecznych w danej chwili, o tranzakcjach bowiem z jakimkolwiek dłuższym terminem nie mogło być mowy.

Za weksle krótkoterminowe na **Berlin** 52.60 żądano i płacono z początku 52.47½, 52.50, a w końcu 52.55 i po tej cenie pozostali niezaspokojeni chętni kupna. Długoterminowemi nie obracano.

Na pomniejsze miasta niemieckie nie robiono żadnych interesów.

Na **Londyn** 10.60 żądano.

Na **Paryż** 42 35.

Na **Wiedeń** 84.90 — wszystko jednak tylko nominalnie, bo do tranzakcyj wcale przystępować nie chciano.

Papierami również prawie żadnych nie dokonano obrotów.

Listy likwidacyjne większe po 94.80 i mniejsze po 94.30 w żądaniu zanotowano.

Pożyczka wschodnia 100 nominalnie.

Listy wileńskie długoterminowe po 102 ofiarowywano.

Listy zastawne ziemskie serji I ej, II-ej, III ej i IV-ej po 101.20, V-ej 100.25 w żądaniu małe tranzakcje po kursach niezmienionych podobno zrobiono, lecz były to ilości tak małe, że się do notowań nie kwalifikowały.

Listy miejskie I-ej 100, II-ej 99.25, III-ej i IV-ej 98.90 notowano w żądaniu. Płacono za IV ej 98.70 w małych sumach, chociaż wiemy, że później i po 98 80 dostać ich nie było można.

Obligi 96.50 i 96.15.

Listy łódzkie bez zmiany.

Akcyj nie dotykano.

Godzina 12. Usposobienie mocne, ruch żaden. Za weksle krótkoterminowe na Berlin 52.55 płacić chciano—brak oddawców.

J. Wł.

Sprawozdanie z handlu cukrem.

W tygodniu ostatnim rynek cukrowy był równie słabo usposobiony, jak w poprzednich tygodniach.

Obroty w ogóle niezbyt znaczne, ograniczyły się z małym wyjątkiem do sprzedaży detalicznej na konsumcję miejscową.

Jak wiadomo żadne starania o przyjście z pomocą przemysłowi cukrowemu w trudnych obecnych chwilach, nie doprowadziły do rezultatu, a odroczenie wpłaty drugiej połowy akcyzy i pierwszej raty zwrotu premji wywozowej obciążyło hypoteki fabryk cukru.

Notowano:
Hermanów . . . . 2.45.
Oryszew, którego 100 beczek sprzedano po 2.40.
Leonow . . . . 2.40.
Konstancję na konsumcję miejscową . . . . 2.40.
Łyszkowic sprzedano znaczne partje na wywóz pełnemi ładunkami do Cesartwa po 2.40.
Inne marki polskie i rosy. 2.32½, 2.37½ do 2.40.
Kostki . . . . 2.40.

Mączka cukrowa na wagony sprzedaje się po tej samej co dotąd cenie 1.87½ do 1.90 za kamień 24-funtowy.

J. Wł.

SZARADA.

(Ułożył D. Böhm).

Pierwsza druga niezbędna tam, gdzie bywa *cała*,
Bo bez niej *czwarta pierwsza* mniejby zajmowała;
Trzecia czwarta raz dobra, raz znowu zła bywa,
Pierwsza trzecia gdy przykra, z twardego snu zrywa
I na jawie przez chwilę swym widokiem łudzi,
Tak, jak *cała*, co bawi, lecz i draźni ludzi.

Rozwiązanie logogryfu umieszczonego w nrze 9-ym.

1) WashingtoN.
2) ŁubiN.
3) AvicennA.
4) DacrydiuM.
5) YperleE.
6) SzyrasmaunD.
7) ŁasickI.
8) Atei-realE.
9) WapperS.
10) BerdyczóW.
11) AcricolA.
12) RadziwiłŁ.
13) CapitolinuS.
14) EustachY.
15) WallenroD.
16) InwestyturA.
17) CeremonjaŁ.
18) ZachorzeW.

Dobre rozwiązanie pierwsi nadesłali: pp. Helena F., Olesia M., W. Jaroszyński, Marja F., Wiatorek, M. Dobrzelecka, L. Neuding, K. Silberstein, M. i S. Lewińskie, D. Böhm, J. Kenralk.

TEATRA

Wielki. Dziś: „Straszny dwór". Jutro: „Katarzyna córka bandyty". — *Rozmaitości.* Dziś: „Dzisiejsi", „Sztuka przypodobania się". Jutro: „Żorżeta".—*Mały* (ulica Daniłowiczowska). Dziś: „Serce i ręka". Jutro: „Zbłąkana owieczka".—*Buff.* Przedstawienie artystów trupy niemieckiej „Die Beiden Kune-Lemel".

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 15-go stycznia 1887 r.

Weksle:	Żąd.	Płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	52 60	—.—
Londyn 1 funt ster. „ „	10 60	—.—
Paryż 100 franków „ „	42 35	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	84 90	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	101.20	—.—
„ „ „ m.	101 20	—.—
Listy zast. m. Warsz. ser. I	100.	—.—
„ „ „ II	99 25	—.—
„ „ „ III	98.90	—.—
„ „ „ IV	98.90	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	—.—	96 25
4% Listy likwidacyjne duże	94.80	—.—
„ „ „ małe	94 30	—.—
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodn. rs. 100	100.—	—.—
II „ „ rs. 100	100.—	—.—
III „ „ rs. 100	100.—	—.—
Listy wileńskie długot. . .	102 —	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	96.50	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-teresp.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilp., Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. przędz. Zawierc.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

(Po potrąceniu podatku skarbowego)

Od Listów zast. ziemskich 5% kop. 30¼
Od Listów z. m. Warszawy kop. 137½
Od Listów zast. m. Łodzi kop 97¾
Od Listów likwidacyjnych kop. 46½
Od Obligów m. Warszawy kop. 121½

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 14-go stycznia 1887 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	kopiejek			
Pszen. 242 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	700	—
„ „ biała . . .	—	—	720	725
„ „ wyborowa .	—	—	—	—
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	510	—
„ średnie	—	—	500	520
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	390	420
Owies . . . . . . 142 f.	—	—	265	300
Gryka . . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . .	—	—	—	—
„ solone pud . . .	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	35	45	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	33	40	—	—
„ „ miękie „	—	—	—	—

Cena okowity.

z dnia 15-go stycznia 1887 r.

Hurt. skład. wiadro rs. 8 kop. 8s
garniec rs. 2 kop. 63

Potrzebna jest panna do sklepu i chłopiec. Wiadomość: Elektoralna № 3, w dystrybucji. 802

Bufetowa potrzebna, przyjemnej powierzchowności, fachowa, przyzwoitego prowadzenia się, do zakładu restauracyjnego, z kaucją w gotowiźnie od 200 do 300 rubli, gwarancja pewna. Wiadomość: Nowomiejska № 20, mieszkania 19. 801

Osoba młoda, z dobrego domu, pragnie przyjąć miejsce bony lub też wyręczenia pani w gospodarstwie, znająca się zarazem na szyciu. Ulica Marszałkowska № 134, m. 9.

Do magazynu kapeluszy męzkich, Nowy-Świat № 57 n., potrzebna jest panna uzdolniona w szyciu. 497

Mężczyzna w sile wieku, który od lat 15 zarządzał samodzielnie majątkami, posiadający chlubne świadectwa, przy tem mogący złożyć rs. 3,000 kaucji, poszukuje miejsca rządcy. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera pod lit. W. Z. 776

Potrzebne zdolne maszynistki do bielizny, oraz podręczne; wynagrodzenie dobre. E. Rogozińska, Elektoralna 45. 807

Potrzebna maszynistka do maszyny Singiera i uczennica na posyłki. Ulica Niecała № 11. Marcinek. 804

Kupno i sprzedaż.

Meble: garnitur salonowy, krzesełka fantazyjne, kolumny, stoliczki, szafy, łóżka, kredens, stół, krzesła, otomana, szeslong, biuro, biblioteka, garnitur gabinetowy, szafka lustrzana, komoda, żardinierki, także kredens i para szaf dębowych wykwintnej roboty stylu Ludwika XV, oraz pianino czarne do sprzedania. Marszałkowska № 49 (nowy 119) na dole w drugiej bramie, mieszkania 15. 629

Kasy ogniotrwałe, najtańsze u Sikorskiego. Marszałkowska 125. 289

Wyżymaczki sprzedaje i reperuje R. Straus, sklep żelaza. Marszałkowska 138.

Meble tanio do sprzedania, garnitur czarny jedwabną materją kryty, orzechowy utrechtem kryty, garnitur angielski kretonem kryty, otomana, sofa, szeslong. Mokotowska 59, róg placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 186

Fortepian Kralla, za cenę umiarkowaną do sprzedania. Warecka № 9, mieszk. 23, od 10 do 12 i od 4 do 6-ej. 569

Mleko sprzedaje się w Instytucie Głuchoniemych. 641

Meble: garnitur czarny i orzechowy, krzesełka fantazyjne, stoliczki, trema, szafy łóżka, kredens, stół jadalny, krzesła, otomana, kolumny, lustra, szeslong, biuro, bibljoteka, garnitur gabinetowy, szafki z lustrem, komoda, żardinierki, regulator, firanki, dywany, do sprzedania. Marszałkowska № 111, pomiędzy Złotą i Chmielną, pierwsze piętro, mieszkania 10. 703

Piec gazowy do ogrzewania sklepu lub pokoju, do sprzedania w składzie towarów żelaznych Edwarda Dusoge, ul. Nowy-Świat № 1. 665

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslong, firanki. Chmielna № 32 nowy, m. 9, pomiędzy Marszałkowską i Bracką. 619

Fortepian 7 oktaw. Kanonja № 8, m. 5; tamże krzesła dębowe. 644

Krakowski kostjum (męzki) tanio do sprzedania. Wspólna № 30, m. № 17, do 2-ej po południu. 656

Do sprzedania fortepian za rs. 60. Krucza 35, mieszkania 1. 109

Potrzebny faeton jedno-konny używany. Oferty: Twarda 17, skład węgli. 681

Fortepian krótki za rs. 65. Długa № 28, mieszkania 21. 682

Do sprzedania. Za przestępną cenę: sofa w dobrym stanie, landszafty, słupki gipsowe, gzymsy, skrzypce, figury gipsowe i t. p. rzeczy. Wiadomość u stróża. Ulica Kozia № 5, miesz. 116. 84

Bilard jest do sprzedania. Wiadomość ulica Fabryczna № 16, m. 28. 522

Szafa szafka, łóżka orzechowe, dębowe, kredensy, są bardzo tanio. Ulica Hoża № 52 (28). 514

Starożytne meble z bronzami do zbycia. Ś-to Jańska № 6/8 u rządcy domu. 527

Fortepian 6 oktaw. rs. 40. Widok № 2, mieszkania 8. 538

Jest do sprzedania, lustro z konsolą w złoconych ramach, stolik rzeźbiony, dwa kinkiety i szkatułka grająca. Ulica Wilcza № domu 41, mieszkania 2. 470

Potrzebny natychmiast fotel na kółkach dla chorego, ktoby miał, zgłosi się do stróża domu № 68 Aleja Jerozolimska. 573

5 garniturów mebli, szeslongi, sofy, otomany, wyprzedaje tanio! Świętokrzyzka № 17. 620

Fortepian 7 oktaw, krótki, jest do sprzedania za rs. 175. Ul. Długa 25, w lombardzie. 819

Do sprzedania garnitur mebli, szeslong skórą amerykańską kryty. Wierzbowa 7, w sklepie z pieczywem. 832

Koń, powoz i wolant, z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiadomość: Daniłowiczowska № 4, stróż Józef wskaże. 414

Wyprzedaż starych obrazów olejnych i różnych starożytności srebrnych i bronzowych. Karmelicka 18, m. 3. 423

Do sprzedania salopa tumakowa, atłasem kryta, także kołnierz i mufka, cena rs. 40. Wspólna № 12, mieszk. 17. 377

Meble tanio, garnitury, szeslongi, sofy, otomany, kozety, stoły, łóżka. Zakład mebli, Chmielna 3, róg Nowego-Światu. 615

Futro elki męzkie do nabycia, cena 350 rs. Wiadomość: Zielna 32, mieszk. 6, od 10 do 11-ej zrana. 100

Kwity lombardowe, złoto, srebro kupuję. Elektoralna 37, m. 19. 567

Do sprzedania zaraz futro męzkie elki, z kołnierzem bobrowym, oraz lustro z konsolą złocone. Wielka 7, wiadomość u stróża. 590

Dubeltówka Lankastra, czokborn, torba, ładunki, maszynki, gilzy rs. 40. Suka kurlandzka roczna zdatna do pola, do sprzedania za rs. 75. Świętokrzyzka 27, mieszk. 15 codziennie. 99

Meble salonowe, czarne i orzechowe, umeblowanie jadalnego pokoju dębowe, oraz inne meble do sprzedania. Chmielna 45 nowy, w bramie, na 1-m piętrze, m. 4. 671

Mebli garnitur mahoniowych, kzytych utrechtem. do sprzedania. Ul. Żabia № 4, mieszkania 28. 679

Za bezcen garnitur mebli, łóżka, szafy, umywalnia, otomana, szeslong, biurko, kredens, stół, krzesła, portjery. Szpitalna 5.

Do sprzedania para chomont angielskich z białym bronzem, mało używanych; cena jaknajniższa. Leszno № 71 nowy, sklepu 38.

Mebli garnitur i kredens dębowy jest do sprzedania. Róg ul. Chłodnej i Żelaznej № 23, nowy 25, mieszkania 11. 747

Do sprzedania: kareta dwu - osobowa, kocz poczwórny, faeton i wozy. Ul. Krakowskie-Przedmieście № 2. 769

Do sprzedania konsola złocona, lustro duże, biurko męzkie nowe, łóżko i inne meble. Hoża № 7, mieszkania 2. od godziny 10 do 12. 770

Do sprzedania szafa, łóżka, materace.— Szpitalna 4, stróż wskaże. 809

Do sprzedania z górą 300 sztuk monet starożytnych i kamieni różnych kruszców dla uczących się. Twarda № 66, wiadomość u stróża. 800

Do sprzedania bardzo tanio: Suknia jedwabna blado - niebieska, w magazynie mód A. Halman, Nowo-Senatorska № 6. 488

Fortepian rs. 55. Ulica Chłodna № 60, mieszkania 16. 774

Futro lisy damskie, szal turecki, do sprzedania. Nowolipie 57, mieszk. 19. 785

Girlandy ślubne i owoce, bardzo tanio, poleca fabryka Kotulińskiej, ul. Elektoralna № 19. 788

Mopsiki rasowe do sprzedania. Krakowskie-Przedmieście № 64, mieszk. 3. 793

Fortepian wiedeński i żyrandol do sprzedania. Nowy-Świat № 26 nowy, mieszk. 14.

Do sprzedania kaszmirowa czarna suknia, modna, bardzo strojna. Chłodna 46, mieszkania 16. 795

Żelaza i stęple do kwiatów są do sprzedania za cenę przystępną. Ulica Leszno № 36, mieszkania 9. 120

Meble nowe rozmaite, trwałej roboty; sprzedaje Makow, Solna 18. 813

Potrzebny jest bilard nowego fasonu.— Wiadomość przy ulicy Elektoralnej pod № 3, w dystrybucji. 831

Futro skunksowe prawie nowe rs. 54. Senatorska 11, mieszkania 10. 837

Za rs. 20 jest do sprzedania maszyna do szycia, nożna, Polłaka Szmidta, amerykańska. Chłodna 34, mieszkania 9. 835

Cukier rąbany najlepszy funt kop. 11, cukier kostkowy funt kop. 10½, mączka cukrowa najlepsza funt kop. 8½, puder z cukru najlepszego funt kop. 10, w handlu Władysława Biernackiego, Zielna № 1, róg Chmielnej. 833

Do sprzedania bilard mało używany, z piramidką i 8 bilami z kości słoniowej oraz inne utensylja restauracyjne za przystępną cenę. Dwa urządzenia sklepowe, to jest jedno na handel kolonjalny, drugie na skład wódek, oraz szyldy i latarnia gazowa na front. Wiadomość: ulica Śliska № 60, u stróża domu. 838

Do sprzedania futra, a mianowicie: skunksy od rs. 35 do 85, lisy damskie za rubli 20 i barany z odnową z niedźwiadków za rs. 60. Ulica Podwal № 4, u kuśnierza.

Salopa pięknych czerwonych lisów, pokryta jedwabiem, mufka i kołnierz lisów niebieskich, garnitur nurkowy, algierka elki, do sprzedania. Nowy-Świat № 36. Lipiński.

Szopy paletot męzkie, mundur filologiczny z 6-ej klasy, do sprzedania za przystępną cenę. Marszałkowska № 108. m. 30, od godziny 12-tej do 4-tej. 815

Meble: garnitur, szeslong, szafa, stół, krzesła, lustro, stoliczek do kart, kozeta, 6 krzeseł francuzkich za bezcen. Złota № 29, stróż wskaże. 827

Fortepian palisandrowy, świeżego fasonu, do sprzedania za rs. 300. Szkolna № 6, mieszkania 5. 127

Suknia wieczorowa crême, świeża i modna, do sprzedania za rs. 12. Erywańska № 16, m. 29, od 10 do 3-ej. 121

Dywan nowy za 10 rubli, suknia wełniana nowa, elegancka, tanio. Krucza № 19, mieszkania 68. 816

Lód do sprzedania za rogatką Belwederską. Wiadomość w cukierni przy rogatkach Powązkowskich. 814

Interesa handl. i majątk.

Sklep spożywczy z wyrobioną klijentellą do sprzedania zaraz. Ul. Ciepła № 8. 95

Do pewnego interesu potrzebna kobieta lub mężczyzna z kapitałem rs. 1,000 i czynnym udziałem, gwarancja kapitału zupełna. Żurawia 33. mieszkania 11. 760

Grób na trzy trumny, w najpiękniejszem miejscu Powązek do sprzedania. Wiadomość: Orla № 12, mieszkania 1, do 10 i od 2-ej do 5-tej godziny. 714

Do odstąpienia nowa kuchnia istniejąca kilka lat. Wiadomość: róg ul. Krakowskiego-Przedmieścia i Oboźnej № 4. 708

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności jest do sprzedania każdego czasu sklep spożywczy z dystrybucją, egzystujący od lat kilkunastu. Wiadomość: róg Szkolnej i Świętokrzyzkiej. 799

Interes świetny, po włożeniu 2,000 rs. można zostać właścicielem majątku ziemskiego około kilkudziesięciu włók ziemi dobrej, bez serwitutów i długów. Wiadomość w sklepie O. Peslewicz, wprost Mostowej. 805

Magle w dobrym punkcie, z powodu wyjazdu do sprzedania. Ul. Bracka № 16.

Bez pośrednictwa osób trzecich jest do zamiany na dom w Warszawie, majątek ziemski. Bliższe szczegóły u rządcy domu: Wspólna № 30, od godziny 4—6, w dni zaś świąteczne w godziuach południowych.— Tamże żądany jest dom w okolicach Wspólnej, od 50,000 do 70,000 rs. 822

Skład wódek na dogodnych warunkach w każdym czasie do odstąpienia. Chłodna № 5. 777

Skład węgla przy ulicy Nizkiej № 60, dla słabości zdrowia, zaraz do odstąpienia.

Sklep spożywczy jest do odstąpienia zaraz z powodu zmiany interesów. Ulica Bracka № 12. 725

Sklep spożywczy do sprzedania. Ulica Nowo-Wielka № 11. 798

Za tanie pieniądze jest do odstąpienia sklep kolonjalny, w dobrym punkcie. Oferty proszę składać zaraz w kantorze Kurjera „Handel.“ 757

Poszukuje się zaraz wspolniczki do pralni. Leszno № 18, mieszk. 18. 773

Folwark instytutowy z inwentarzami i kompletnem urządzeniem domu, jest do wydzierżawienia od 1-go Kwietnia. Wiadomość: Nowa-Praga, ulica Wileńska № 1, w restauracji. 784

Mały folwarczek z małym domkiem mieszkalnym, do wydzierżawienia. Wiadomość od 9 do 12, Wspólna 50, m. 5. 786

Poszukuje się wspólnika z kapitałem 6 do 12 tysięcy rubli, do interesu przemysłowego, dobrze procentującego, nagrodzonego kilkakrotnie na wystawach medalami, z bardzo liczną klijentelą w kraju i zagranicą; tam również są do zajęcia posady: magazyniera, inkasenta i agenta, z kaucją. Wiadomość: ulica Prosta № 30, u D. Hanytkiewicza. 783

Wspólnik z kapitałem rs. 6,000, potrzebny jest do rozszerzenia fabrykacji wynalazku patentowanego w Rosji, Austro-Węgrzech i Niemczech, już wprowadzonego w kraju i Cesarstwie z powodzeniem. Współudział w pracy wymagany. Zgłosić się do domu handlowego M. Parzelski, Kiersz i S-ka, Orla № 6, od godz. 4—6 po południu. Pośrednictwo osób trzecich wyklucza się. 787

Magle i sklep do sprzedania z powodu słabości właścicielki. Cena najniższa.— Zielna 35. 794

Magle do sprzedania z powodu wyjazdu. Śliska 5/11. 775

Sklep spożywczy, magle, fortepian do sprzedania za nizką cenę. Twarda № 31. 711

Sklep ze strojami, przy ulicy Długiej № 10 z rękawiczniczym znakiem, jest do odstąpienia w każdym czasie. Wiadomość w miejscu. 707

Lokale.

Mieszkanie dla osoby dającej lekcje, każdej chwili. Królewska 3, m. 16. 597

W Mokotowie w kolonji Ustronie № 106, leżącej przy posesji sołtysa, dla emerytów obojga płci, są do wynajęcia dwa drobne lokale. Na żądanie z całodziennem utrzymaniem. Willa ta także do sprzedania na 10%. 803

Naprzeciw Bellevue Chmielna № 10, mieszkania 11, pokój elegancko umeblowany, zaraz do wynajęcia. 659

Poszukuje się od 1 kwietnia mieszkania z 4 lub 5 pokoi, suchego i widnego, z dużą kuchnią i wszelkiemi wygodami, na 1-em lub 2-em piętrze, w okolicy placu Teatralnego. Oferty składać proszę w kantorze Kurjera pod lit. F. O. 2953

Tanie mieszkania kawalerskie. Mokotowska 59 (róg placu Trzech krzyży). 490

3 pokoje z meblami, fortepianem, obsługą. Krakowskie-Przedmieście 7, parter.

Jest zaraz do wynajęcia lokal na restaurację w hotelu Krakowskim, wiadomość u rządcy. 738

Z powodu wyjazdu za granicę, oddaje się zaraz mieszkanie skromnie umeblowane, na dwa miesiące 4 pokoje, kuchnia, od frontu Książęca 6, mieszk. 10. 717

Leszno 18, zaraz do wynajęcia 4 pokoje, przedpokój z kuchnią, od frontu, na pierwszem piętrze; 2 sklepy, pojedyńcze pokoje od rs. 12 do 6. 810

Do odnajęcia trzy pokoje, na pierwszem piętrze, z dobrym rozkładem, jeden z tych pokojów może służyć jako kuchnia i przedpokój. Dwa pokoje na parterze, mogące służyć na kantor, skład towarów, lub wygodną pralnię, z wodociągiem i zlewem. Leszno № 28, róg Karmelickiej, wiadomość w cukierni. Przed tym domem stacja tramwajowa.

Jest do wynajęcia dwa pokoje i salon, może być każdy oddzielnie, z meblami lub bez. Złota № 4, m. 6. 824

Pokój lub salon przy familji. Włodzimierska 19, mieszkania 15. 839

Doniesienia rozmaite.

Wielmożnym panom polującym i nabywającym towar surowy na futra, polecam, iż wyprawiam skóry z wszelkich zwierząt na futra, deki, dywany i t. p. wyroby kuśnierskie. Piwna № 13. Erazm Lipiński. 467

Losy do loterji klasycznej 148-ej przyjmie skład wyrobów tabacznych. Marszałkowska, róg Chmielnej № 109. 645

Kwiaty, wianki ślubne, bardzo modne garnitury zwijane podług ostatnich modeli, Fabryka Dragat, Chmielna № 12, wprost Bellevue. 474

Niniejszem podaję do ogólnej wiadomości, że sekret na wypiek chleba „Graham” zwany, pod firmą „Nowa Wieś,” sprzedałem panu Florjanowi Koskowskiemu z piekarni Krakowskiej. Chleb powyższy znajduje się we wszystkich sklepach pieczywa z piekarni krakowskiej, jak również w miejscach, gdzie dawniej Graham sprzedawano. — Bolesław Horodyński. 779

Rubli 7, za robotę sukni z podszewkami, wieczorowej lub wizytowej, podług ostatnich żurnali wykończa pracownia W. Gartkiewicz. Ulica Marszałkowska № 145, tylko do Gartkiewicz. 836

Upraszam damy, które miesiąc temu kupując kapelusze, pozostawiły zegarek, o łaskawe nadesłanie swego adresu do warszawskiego magazynu żałobnego, Senatorska № 32. 59

Bez bólu!!! Płyn Barselinowy na wygubienie odcisków raz na zawsze, cena kop. 50. Bednarska 4, mieszk. 6. 778

Najtańsza pralnia szwajcarska, specjalnie koszul męzkich, oraz wszelkiej innej bielizny, wykonywa elegancko i pospiesznie. Leszno № 18, na dole. 772

Wyrabiam sznity i różne sztancmaszyny najakuratniej. Do sprzedania maszyny introligatorskie do krajania i złocenia. Mylna 9.—J. Berse. 796

Młoda, zdrowa, wiejska kobieta, ze świeżym pokarmem, życzy sobie przyjąć dziecko do piersi. Zgłaszać się proszę do Wawrzyńcowej Rodak, ulica Dzielna № 78—44, mieszkania 18. 821

Mamka ze świeżym pokarmem. Wiadomość u Nagiel, ulica Mostowa № 20, mieszkania 5. 792

10 rubli nagrody! Wczoraj między godziną 7-ą a 8-ą wieczorem przechodząc ulicą Nowy-Świat przez Chmielną na Widok, zgubiono pugilares zawierający 76 rubli, oraz rozmaite kwity, fotografje i listy. Upraszam rzetelnego zalazcę o złożenie zguby za powyższą nagrodą, pod adresem: Widok № 16, mieszk. 11. 771

W dniu wczorajszym z cyrku Schumana zginął pudel „Flock,” cały biały, z żółtym noskiem. Kto go odprowadzi lub da znać do cyrku, otrzyma sowitą nagrodę. 790

Dnia 1 (13) Stycznia zaginął buldog duży, ciemno-pręgowaty, ogon długi, uszy krótkie, wabi się (Reps). Ktoby takowego przytrzymał, raczy odprowadzić na ulicę Świętokrzyzką № 18, do sklepu wędlin, za nagrodą rs. 3. Niewłaściwy posiadacz pociągnięty będzie do odpowiedzialności sądowej.

Pies ceter, młody, brązowy, z białą szyją i nogami, w obroży niklowej, zginął we czwartek. Uprasza się o odprowadzenie. Trębacka № 1, mieszkania 5, za nagrodą. W razie przetrzymania pociągnięty będzie do odpowiedzialności sądowej. 780

W drukarni *Kurera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9) Дозволено Цензурою Варшава 3 (15) Января 1886/7 г.
Za Redaktora Franciszek Olszewski. — Wydawca Gustaw Gebethner.